

Adam **O „nowych mediach”**
BAŃDO

“New Media”

Określenie „nowe media” stało się w ostatnim czasie popularnym terminem w medioznawstwie. Ma ono odgraniczać ogół tematyki przypisanej „starym”, tradycyjnym mediom od zagadnień poświęconych nowoczesnym mediom elektronicznym. Termin „nowe media” wprowadza medioznawstwo w nową erę, erę innej rzeczywistości medialnej, wyróżniającą się dynamiczną specyfiką rozwoju technologicznego oraz towarzyszącym temu nowym zjawiskom społeczno-kulturowym. Pojęcie „nowych mediów” nie jest dla wszystkich medioznawców jednoznaczne. Jego definicja i interpretacja wywołuje wiele kontrowersji. Z jednej strony rozpatrywane jest w kontekście medialnych rozwiązań technologicznych — nowej technologii, z drugiej strony podnosi się aspekt kulturowy zjawisk, które wywołują w społeczeństwie. Wydaje się, że nie da się oddzielić tych dwóch sfer. Media ze swoją infrastrukturą technologiczną nie są oderwane od rzeczywistości. Funkcjonują w niej, wywołują określone skutki społeczne i kulturowe, inaczej nie mieściłyby się w dawno zdefiniowanej definicji i konwencji mediów. Te i inne dylematy funkcjonowania „nowych mediów” przedstawiono w niedawno wydanej pozycji opolskiej oficyny „Scriptorium”, która od lat specjalizuje się w tematyce mediów, dziennikarstwa oraz prawa autorskiego. Tym razem przygotowało dla zainteresowanych tą problematyką zbiór artykułów pod red. Jędrzeja Skrzypczaka *Nowe media: dylematy, zagrożenia, szanse* (Opole 2014). Jak zaznaczono we wstępie książki próbuje zdemaskować niektóre mity, którymi obrosło analizowane w niej zagadnienie „nowych mediów”. Ma również zaprezentować istot-

ne fakty oraz zaproponować scenariusze dalszego rozwoju¹. Intencją grupy autorów „nie było, bo tak być nie mogło z uwagi na rozliczne konteksty i wielość zjawisk, wyczerpanie zagadnienia nowych mediów. Stąd też dokonano świadomego wyboru kilku istotnych kwestii tej problematyki”². Dodatkowo podkreślono, że jest to praca zbiorowa a nie współautorska, stąd też każdy z zamieszczonych tekstów prezentuje poglądy jego autora lub autorów. Wśród nich znaleźli się badacze z wielu wiodących ośrodków naukowych w Polsce: Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, SWPS w Warszawie, Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie, Obserwatorium Wolności Mediów Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, Collegium Civitas, Fundacji „Wiedza Lokalna” oraz z renomowanego Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. Tarasa Szewczenki. Książka zawiera 18 tekstów przypisanych tematycznie do czterech części: 1. Nowe w mediach. Nowe media; 2. Próby regulacji nowych mediów; 3. Mowa nienawiści w nowych mediach; 4. Wybrane zagadnienia ochrony własności intelektualnej w erze nowych mediów. W części pierwszej, wprowadzającej do tematyki określonej w tytule, Jędrzej Skrzypczak (UAM) poddaje analizie termin „nowe media” próbując rozstrzygnąć czym w istocie są „nowe media” i jak należy je definiować. Autor podkreśla, że zjawisko „nowych mediów” jest bez wątpliwości konsekwencją cyfryzacji, widocznej niemal we wszystkich sferach działalności człowieka, w których wykorzystuje się urządzenia elektroniczne. Oddziaływanie cyfryzacji nie ogranicza się jedynie do możliwości technologicznych, wywołuje skutki kulturowe, zwłaszcza, gdy uwzględnimy zmiany w zachowaniach społecznych oraz w obszarze wielu dziedzin, np. ekonomii, prawa czy komunikacji. W tych kontekstach kontynuuje swoje rozważania, by w konkluzji przedstawić różne definicje „nowych mediów” i skonfrontować „nowe media” ze „starymi”. Powołując się na innych badaczy próbuje również odpowiedzieć na pytanie: Czy media cyfrowe wyprą tradycyjne (analogowe)? W odpowiedzi przedstawia dwa scenariusze: zwolenników koncepcji kultury konwergencji, według których stare i nowe media będą się wzajemnie uzupełniały, wchodząc w rozmaite interakcje. Z kolei według koncepcji netokracji rola „starych mediów” zostanie sprowadzona do dostarczycieli treści o sieciowych piramidach. „Można zaryzykować tezę, że nieustannie pojawiać będą się kolejne «nowe media», a następna mediamorfoza jest tylko kwestią czasu”³. W następnym artykule Jacek Sobczak (SWPS w Warszawie, sędzia Sądu Najwyższego) oraz Ksenia Kakareko podejmują tematykę poprawności językowej przekazu dziennikarskiego konfrontując ją ze zjawiskiem tabloidyzacji środków społecznego przekazu. Ich rozważania uzupełniają konkretne przykłady. Autorzy zauważają, że obok tabloidyzacji polskiej prasy następuje tabloidyzacja dyskursu politycznego. Nie jest to spostrzeżenie nowe,

¹ *Nowe media: dylematy, zagrożenia, szanse*, pod red. J. Skrzypczaka, Opole 2014, s. 7.

² Tamże.

³ J. Skrzypczak, *Pojęcie „nowych mediów”*, [w:] *Nowe media...*, s. 23.

gdyż tego samego zdania jest wielu badaczy. Prasa polska od połowy XIX w. nie jest traktowana jako narzędzie edukacji społecznej, lecz jako środek do realizowania celów ekonomicznych — zysku⁴. Autorzy analizują przyczyny zjawiska tabloidyacji w prasie, telewizji i radiu, podają jego źródła i przyczyny. Podkreślają szczególną rolę Internetu. W tym kontekście podejmują problematykę języka nienawiści i wolności słowa, wulgarności języka oraz roli stereotypu „obcego” i „wroga”. Artykuł J. Sobczaka i K. Kakareko imponuje bez wątpienia kilkoma zaletami. Jest napisany ze znanstwem problematyki, stawiane tezy poparte są przykładami i przytoczoną literaturą, której ilość naprawdę robi wrażenie na czytelniku, a na badaczu szczególnie. Mamy do czynienia z gruntowną analizą zjawiska, którą poleciłbym młodym adeptom sztuki dziennikarskiej. W obrębie tematyki dziennikarskiej i „nowych mediów” pozostaje również następny artykuł, pióra Tadeusza Kononiuka (UW) pt. *Zawód dziennikarza wobec wyzwań determinizmu technologicznego i rynkowego*, w którym autor — zgodnie z informacją w tytule — poddaje analizie wpływ ingerencji technologii i rynku w pracę dziennikarza. Czyni to w kilku kontekstach, m.in. w aspekcie prawnym — prawa do komunikowania się, relacji rozwoju technologii z dziennikarstwem, tzw. „szybkiego dyskursu” oraz paradoksu determinizmu technologicznego. Podsumowując swoje rozważania T. Kononiuk konstatuje, że determinizm technologiczny w powiązaniu z determinizmem rynkowym zmienia media, zmienia treści, zmienia koncepcję zawodu, zmienia proces produkcji i dystrybucji materiałów prasowych, zmienia finansowanie mediów, zmienia struktury własnościowe, zmienia ideologię zawodu, zmienia społeczeństwo⁵. Z kolei Maria Gołda-Sobczak (UAM) podejmuje kwestię, która od połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. irytuje większość odbiorców audycji radiowych i telewizyjnych — tzw. lokowania produktu. Autorka opisuje to zjawisko z punktu widzenia uwarunkowań prawnych i po części rynkowych, zarówno polskich, jak i europejskich. Następny tekst w omawianej pracy dotyczy współistnienia tzw. mediów tradycyjnych i nowych. Jego autor, Dariusz Drażek (doktorant UAM, Radio Maryja, TV Trwam), przedstawił swoje spostrzeżenia-refleksje w konwencji eseju pod tajemniczym tytułem *Medialny ekosystem czasu współistnienia tzw. mediów tradycyjnych i nowych. By mieć wybór „stolika”*. Poruszył w nim kilka zagadnień, część niestety dość ogólnikowo, m.in. kwestię estetyki „nowych mediów”, obiektywizmu oraz pluralizmu. Najwięcej miejsca poświęcił sprawom cyfryzacji telewizji naziemnej oraz aktywizacji społecznej wokół sprawy koncesji dla TV Trwam.

W części drugiej zamieszczono dwa artykuły. Zbigniew Czachór (UAM) opublikował obszerny tekst pt. *Dyskryminacja podatkowa kontentu elektronicznego nowych*

⁴ J. Sobczak, K. Kakareko, *Poprawność językowa przekazu dziennikarskiego a zjawisko tabloidyacji środków społecznego przekazu*, [w:] *Nowe media...*, s. 27–28.

⁵ T. Kononiuk, *Zawód dziennikarza wobec wyzwań determinizmu technologicznego i rynkowego*, [w:] *Nowe media...*, s. 66.

mediów w prawie i polityce Unii Europejskiej. Autor stawia trzy rozbudowane tezy badawcze stwierdzające i określające obszary dyskryminacji podatkowej nowych mediów w Unii Europejskiej. W dalszej części artykułu rozwija je w formie analiz posługując się przykładami przepisów i rozwiązań prawnych. Jest to bardzo szczegółowa analiza nie tylko prawa, ale również polityki Unii Europejskiej w kontekście wspomnianej w tytule dyskryminacji podatkowej „nowych mediów”. W części trzeciej zawarto cenne rekomendacje naukowe i empiryczne, które mogłyby przyczynić się do zlikwidowania problemu. Problematyce regulacji prawnych mediów cyfrowych poświęcono także następny artykuł. Tym razem chodzi o prawne uwarunkowania funkcjonowania „nowych mediów” na Ukrainie, głównie ukraińskiej polityki regulacji treści medialnych w Internecie. Problemy te przedstawiła Kateryna Horska (Afanasieva) z Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. T. Szewczenki⁶.

Część trzecia, najobszerniejsza, poświęcona została zjawisku „mowy nienawiści” w „nowych mediach”. Opublikowano w niej 8 tekstów. Otwiera ją artykuł Bartosza Hordeckiego (UAM) zatytułowany *Mowa nienawiści w internecie — konsekwencje unaukowania terminu*. Jak sam autor nadmienia termin „mowa nienawiści” („hate speech”) jest w ostatnim czasie często używany i słyszalny w mediach, głównie w Internecie, najczęściej w aspekcie odpowiedzialności prawnej i wolności słowa. Ten anglojęzyczny termin przeniknął z przestrzeni dyskursu publicznego do języka prawniczego, również nauk społecznych czy humanistycznych. Sam termin stał się przedmiotem analizy znaczeniowej i interpretacji wielu badaczy. Autor artykułu przytacza kilka przykładów na ten temat, m.in. definicję Lecha M. Nijakowskiego. Wskazuje też, że „istnieje w literaturze napięcie między konotacją terminu «mowa nienawiści» oraz próbami unaukowania terminu, abstrahującymi od uczuć i intencji autora komunikatu poddawanego badaniu”⁷. Tematykę „mowy nienawiści” kontynuuje Marek Troszyński (Collegium Civitas)⁸. Tekst zawiera opis doświadczeń zespołu badawczego Fundacji Wiedza Lokalna przy realizacji projektu „Raport mniejszości”, który był poświęcony oszacowaniu liczby nienawistnych treści wobec mniejszości zamieszczanych w polskim Internecie. Autor opisuje problemy metodologiczne, które pojawiały się przy analizie treści, mającej opisać i zdiagnozować wypowiedzi zawierające „mowę nienawiści”. Jego zdaniem „badacze zajmujący się mową nienawiści powinni doprowadzić do przyjęcia standardu badawczego, co pozwoli na powtarzalność badań i da możliwość porównywania wyników”⁹. Z kolei Dominika Bychawska-Siniarska (Obserwatorium Wolności Mediów Helsińskiej Fundacji Praw

⁶ K. Horska, *Regulatory problems of Ukrainian media content distribution of the Internet*, [w:] *Nowe media...*, s. 138–147.

⁷ B. Hordecki, *Mowa nienawiści w internecie — konsekwencje unaukowania terminu*, [w:] *Nowe media...*, s. 158.

⁸ M. Troszyński, *Mowa nienawiści. W stronę standardu badawczego*, [w:] *Nowe media...*, s. 165–179.

⁹ Tamże, s. 167.

Człowieka) omówiła prawne instrumenty walki z „mową nienawiści”. Tekst zawiera zbiór konkluzji z konferencji zorganizowanej przez Obserwatorium Wolności Mediów Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka 29 października 2012 r. Publikuje dane statystyczne prokuratury oraz obrazuje jej bezradność w walce ze zjawiskiem „mowy nienawiści”. Autorka podkreśla rolę dostawców internetowych w skutecznej walce z językiem nienawiści. Powołuje się na głośny wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie Delfi p. Estonii, który dyscyplinuje dostawców Internetu zwiększając ich zaangażowanie w zwalczaniu mowy ekstremalnej. Uważa również, że w proces ścigania przestępstw nienawiści w sieci powinni zaangażować się sami internauci. Temat odpowiedzialności za „mowę nienawiści” kontynuuje następna autorka, Joanna Buchalska (Akademia Leona Koźmińskiego w Warszawie). Rozciąga go na administratorów stron internetowych. Przedstawia podstawy prawnej odpowiedzialności administratorów sieci za treści umieszczane na stronach www. Porusza także kwestie odpowiedzialności administratorów forów internetowych na gruncie prawa prasowego. We wnioskach końcowych J. Buchalska podkreśla, że

obowiązkiem ustawodawcy a przede wszystkim judykatury jest wyznaczanie granic wolności wypowiedzi. Zasadnym jednak jest przyjęcie stanowiska wskazanego w wyroku Sadu Najwyższego z 8 marca 2012 r., że „ochrona dóbr osobistych osoby uczestniczącej w wymianie poglądów na forum internetowym nie jest wyłączona, jeżeli kierowane przeciwko niej wypowiedzi nie mieszczą się w dopuszczalnej formule dyskusji”. Wydaje się również, że stanowisko zgodne z którym administrator strony internetowej nie odpowiada za treści umieszczane na jego stronie internetowej jest niewłaściwe¹⁰.

Kolejny autor w tej części tematycznej, Robert Grochowski (UAM), podjął problem wolności słowa w obliczu mowy ekstremalnej. Artykuł jest gruntowną analizą polskiego ustawodawstwa i przepisów prawnych regulujących kwestie prawa do wolności wypowiedzi w mediach oraz związanej z nią odpowiedzialności cywilnej i karnej. Po zawyłych dywagacjach autora „urozmaiconych” męczącą liczbą paragrafów, naszpikowanych prawniczą nomenklaturą, dotarłem w końcu do tego, co wydaje się zrozumiałą interpretacją i prawną wykładnią stanu rzeczy: Wolność słowa

nie ma i nie może mieć charakteru absolutnego. W przypadku wykorzystania jej jako mowy ekstremalnej ze względu na płeć, kolor skóry lub orientację seksualną, wolność słowa staje się nadużyciem przekraczającym wszelkie wartości, również etyczne, stwarzając niebezpieczne sytuacje dla innych członków społeczności. Wykładnia prawa nie obejmuje definicji mowy ekstremalnej (nienawiści). Znaleźć ją jednak można w załączniku do Rekomendacji nr 20 (97) Komitetu Ministrów Rady Europy. W świetle tego dokumentu, mowa ta oznacza każdą formę wypowiedzi, która rozpowszechnia, podżega, propaguje lub usprawiedliwia nienawiść rasową, ksenofobię, antysemityzm lub inne formy nienawiści

¹⁰ J. Buchalska, *Mowa nienawiści — odpowiedzialność administratorów strony za treści umieszczone na stronie www*, [w:] *Nowe media...*, s. 205.

oparte na nietolerancji. Stanowisko to potwierdza również Zalecenie nr 1 Europejskiej Komisji przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji stanowiące, że na podstawie art. 10 i 11 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, wypowiedzi ustne, pisemne, audiowizualne oraz inne formy ekspresji podlegające do nienawiści, dyskryminacji oraz przemocy wobec etnicznych, rasowych i religijnych grup oraz ich członków, są prawnie kwalifikowane jako przestępstwa karne¹¹.

Bardziej skonkretyzowany charakter w kontekście odpowiedzialności za głoszenie „mowy nienawiści” ma artykuł Marii Łoszewskiej-Ołowskiej (UW) pt. *Zakaz posiadania i prezentowania przedmiotów zawierających treść propagującą ustrój totalitarny lub nawołującą do nienawiści. Pomiędzy rzeczywistą potrzebą, nadwrażliwością, populizmem a racjonalnym działaniem prawodawcy*. Autorka charakteryzuje stan prawny, przedstawia zagadnienia wymienione w tytule artykułu w ujęciu historycznym, ukazuje również ewolucję i istotę regulacji oraz dokonuje oceny nowych propozycji zmian. Wiele z nich określa „absurdalnymi”. Zdaniem M. Łoszewskiej-Ołowskiej wiara w moc sprawczą, zwłaszcza normy prawnej, nadal jest ogromna. Przepis nie zawsze jest lekarstwem nadającym się do stosowania i dającym uzdrawiający efekt. Należy w większym stopniu skupić się na stosowaniu prawa oraz edukacji młodego pokolenia¹². Część poświęconą „mowie nienawiści” zamykają dwa teksty: Iryny Marynenko z Kijowskiego Uniwersytetu Narodowego im. T. Szewczenki pt. *Anecdote as an Insult Abstract* oraz Piotra Toczyskiego (UW) *List do redakcji, Hyde Park, napis na murze czy ogród? Czyją przestrzeń współtworzą treści użytkowników w polskim internecie?* Te pytania zadaje autor w szerszym kontekście odpowiedzialności za treści użytkowników w sieci. Konkretnie chodzi o treści generowane w popularnych wśród młodych ludzi internetowych mikroblogach i makroblogach, memach, a także komentarzach pod tekstami, wyodrębnianych niekiedy od wpisów w postaci wątków na forach czy wpisów w serwisach społecznościowych. Treści te przypisuje się kategorii „user-generated-content”, w skrócie UGC. Mają one charakter tekstowy, graficzny i audiowizualny i stanowią jako UGC podstawę tzw. Web 2.0¹³.

W części czwartej zamieszczono artykuły na temat zagadnień ochrony własności intelektualnej w erze „nowych mediów”. Zawiera ona tylko trzy teksty i stąd jej dość wybiórczy charakter. Otwiera ją artykuł Agnieszki Vetulani-Cęgiel (UAM) *Prawo autorskie w Unii Europejskiej — wynik polityki unijnej czy lobbingu grup interesu?* Autorka zwraca uwagę na kontrowersje, jakie w ostatnim czasie wywołują niektóre unijne regulacje dotyczące prawa autorskiego. Jej zdaniem można odnieść

¹¹ R. Grochowski, *Wolność słowa w obliczu mowy ekstremalnej*, [w:] *Nowe media...*, s. 219.

¹² M. Łoszevska-Ołowska, *Zakaz posiadania i prezentowania przedmiotów zawierających treść propagującą ustrój totalitarny lub nawołującą do nienawiści. Pomiędzy rzeczywistą potrzebą, nadwrażliwością, populizmem a racjonalnym działaniem prawodawcy*, [w:] *Nowe media...*, s. 239.

¹³ P. Toczyski, *List do redakcji, Hyde Park, napis na murze czy ogród? Czyją przestrzeń współtworzą treści użytkowników w polskim internecie?*, [w:] *Nowe media...*, s. 257–258.

wrażenie, że powstają one pod wpływem silnego lobby. To stwierdzenie pojawia się we wstępie w charakterze tezy. W dalszej części A. Vetulani-Cęgiel zamieszcza swoje rozważania na temat zjawiska lobbingu „w kontekście sposobu prowadzenia polityki UE, ze szczególnym uwzględnieniem dialogu ze społeczeństwem obywatelskim”¹⁴. Czyni to na przykładzie procesu legislacyjnego dwóch przyjętych ostatnio dyrektyw: dyrektywy 2011/77/UE, nowelizującej przepisy w zakresie czasu ochrony niektórych praw pokrewnych oraz dyrektywy 2012/28/UE, regulującej sposoby korzystania z utworów osieroconych¹⁵. W zakończeniu swoich rozważań autorka prezentuje kilka wniosków, z których nadrzędny zawiera stwierdzenie, że

lobbying jest skuteczną metodą kształtowania prawa przez strony najbardziej zainteresowane daną regulacją. Działania lobbujące mogą się toczyć w ramach formalnych konsultacji, tj. dialogu ze społeczeństwem obywatelskim, lub niezależnie od nich. Jeśli chodzi o sam dialog, to mimo przyjęcia przez Komisję Europejską zasad i minimalnych standardów w zakresie prowadzenia konsultacji z zainteresowanymi stronami, w praktyce widać wiele słabych stron¹⁶.

Autorka dostrzega je i konkretnie określa. W następnym artykule Katarzyna Klafkowska-Waśniowska (UAM) rozważa zagadnienie regulacji dotyczących handlowych przekazów audiowizualnych w usługach na żądanie w zestawieniu z nowymi technikami reklamowymi. We wprowadzeniu charakteryzuje „nowe media”, nowe audiowizualne usługi medialne oraz nowe formy reklamy. Dokonuje tego w kontekście prawa unijnego, głównie dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych (w skrócie AUM). Zajmuje się również podstawowymi założeniami regulacji dotyczących przekazów reklamowych oraz pojęciem handlowego przekazu reklamowego, ujętego terminologicznie we wspomnianej dyrektywie AUM. Charakteryzuje także formy przekazów reklamowych wykorzystywane w audiowizualnych usługach na żądanie. Przedstawia konsekwencje przytoczonych unijnych regulacji prawnych i ich implementacji do polskiego prawa, m.in. ustawy o radiofonii i telewizji. Ostatnią część pracy zamyka krótki artykuł Krzysztofa Felchnera (UJ) *Kontrola produkcji nośników optycznych — postscriptum w dekadę obowiązywania regulacji*. Sugerując się samym tytułem można byłoby zaliczyć ten tekst do „jubileuszowych”, ale tak nie jest. Autorskie postscriptum odnosi się do wcześniejszego artykułu K. Felchnera na temat wprowadzenia do prawa autorskiego zapisów dotyczących kontroli produkcji nośników optycznych. Od tego czasu minęło 10 lat, a ustanowione wtedy regulacje, pozbawione orzecznictwa w tym zakresie, stały się właściwie tylko zapisami na papierze, martwym prawem. W postscriptum do swojego artykułu sprzed lat, autor

¹⁴ A. Vetulani-Cęgiel, *Prawo autorskie w Unii Europejskiej — wynik polityki unijnej czy lobbingu grup interesu?*, [w:] *Nowe media...*, s. 267.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 280–281.

przedstawił rozwiązania prawne omawianej problematyki, stosowane w Bułgarii i na Ukrainie. Tekst kończy się retorycznym pytaniem autora, czy w świetle niestosowania w Polsce zapisów dotyczących kontroli produkcji nośników optycznych, obowiązywanie takiej regulacji ma w ogóle sens?

Praca zbiorowa *Nowe media: dylematy, zagrożenia, szanse* wywołała we mnie mieszane uczucia. Ponieważ wcześniej miałem już okazję recenzować dla „Rocznika Historii Prasy Polskiej” zeszyty kwartalnika „Media i Medioznawstwo” tego samego opolskiego wydawnictwa, które na moich oczach schodziły do poziomu czasopism popularnonaukowych, z tym większym sceptycyzmem przystąpiłem do lektury niniejszej książki. Muszę przyznać, że tym razem zostałem jednak mile zaskoczony. Z pewnością zaletą tej pracy zbiorowej jest aktualność tematyki oraz lista autorów zamieszczonych w niej artykułów, co przełożyło się na jakość i poziom publikacji. Z zadowoleniem odnotowuję również opracowanie redakcyjne, które w przypadku wspomnianych „Mediów i Medioznawstwa” pozostawiało, delikatnie rzecz ujmując, wiele do życzenia. Mam też pewne zastrzeżenia, które odnoszą się głównie do proporcji poszczególnych części tej książki. Praktycznie jest tak, że ponad połowę jej zawartości stanowią artykuły poświęcone zagadnieniom prawnym, przede wszystkim prawnym aspektom funkcjonowania „nowych mediów”. Podobieństwo tematyki podnosi niebezpieczeństwo powtórzeń, ale rozumiem, że w pracy zbiorowej trudno tego uniknąć. Zniechęca mnie również znaczna liczba analiz przepisów, ustawodawstwa i innych regulacji prawnych. Nie jestem prawnikiem, nie jestem specjalistą od prawa medialnego czy prawa autorskiego, więc jest to jedynie moja subiektywna ocena. Czego oczekiwałem? Więcej o nowych mediach, mniej o prawie, bo to już czytałem wiele razy w wielu miejscach. Więcej o skutkach i zjawiskach społecznych związanych z „nowymi mediami”. Więcej socjologii, więcej psychologii, więcej wszystkiego innego, w innym niż jedynie prawnym wymiarze funkcjonowania „nowych mediów”, bo powtarzanie tego jest już nużące. Rozczarowała mnie również część dotycząca mowy nienawiści. Czy problem ten sprowadza się głównie do odpowiedzialności prawnej? Jak już wspomniałem, mimo moich subiektywnych uwag, pozytywnie odebrałem *Nowe media*... Z pewnością część publikacji wykorzystam, do części z nich powrócę, część z nich polecę studentom.